Nr 93. Bytom G.-Szl., Piątek, dnia 28-go Listopada r. 1890 Rok 3.

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwiecí się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. **Przedpłata kwartalna wynosi na** poczatach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar.—Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwiazdy.“ w Bytomu (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13).—**Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Fendrler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Véseléy Nr. 3. — **Rękopisma** nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Na miesiąc Grudzień

można sobie zapisywać

Gwiazdę

tak u pp. Agentów naszych w Bytomiu, jak i na prowincyach, oraz w Ekspedycyi naszej przy ulicy Gliwickiej Nr. 13. — „Gwiazda“ na miesiąc Grudzień z odnoszeniem do domu kosztuje **35 fen.**, a kto sam ją odbiera, płaci tylko **30 fen.**

Bytom, 24-go Listopada 1890.

Wiadomości kościelne.

Prosimy Cię Panie, okaż moc Twoją, i przybądź: abyśmy od blizkich niebezpieczeństw na jakie wystawiają nas grzechy nasze, za Twoją obroną wyrwani, a za Twą pomocą wybawieni byli. Który żyjesz i t. d.

W przyszłą to już niedzielę przypada doroczna uroczystość ś. Andrzeja Apostoła, a z nią i pierwsza Niedziela Adwentu.

Adwent znaczy przyjście. Nazwa to kościelna 4-ch tygodni przed Bożem Narodzeniem.

W przyszłą też niedzielę Kościół święty czytać nam będzie Lekcyę z Listu ś. Pawła do Rzymian, w rozdziale 13-tym, która brzmi jak następuje:

Bracia, A to, wiedząc czas, iż jest godzina abyśmy już ze snu powstali: bowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedyśmy uwierzyli. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Jako we dnie uczciwie chodźmy: nie w biesiadach i pijaństwach: nie w łożach i niewstydliwościach: nie w zwadzie i w zazdrości: ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa.

Ewangielja zaś święta na tę niedzielę, zapisaną jest u Łukasza ś-go w rozdziale 21-szym, którą tu dosłownie podajemy:

W on czas: Mówił Pan Jezus Uczniom swoim: będą znaki na słońcu, i xiężycu, i gwiazdach: a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności: gdy będą ludzie schnąć od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat: Albowiem mocy niebieskie wzruszone będą: a tedy ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłoku, z mocą wielką i z majestatem. A to gdy się dziać pocznie, poglądajcież, a podnieście głowy wasze: boć się przybliża odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: Pojrzyjcie na figę, i na wszystkie drzewa: gdy już z siebie owoc wypuszczają, wiecie żeć już blizko jest lato. Tak i wy gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcież, żeć blizko jest Królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, że nieprzeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

* * *

Ewangielja więc święta, którą tu przytoczyliśmy, mówi nam o strasznych znakach na niebie i ziemi, które poprzedzą przyjście Zbawiciela na Sąd ostateczny! Straszny to będzie sąd ten, dla tych szczególnie, którzy nie chcieli znać i kochać Chrystusa Pana za życia swego.

Wierzymy to i wiemy doskonale, a jednak tak żyjemy, jakbyśmy nic nie wiedzieli. O wszystko się troszczymy, kłopotamy, myślimy, tylko nie o tem, o czembyśmy we dnie i w nocy myśleć i na cobyśmy ciągle pracować powinni, tj. o zbawieniu naszem. Ileż to ludzi zuchwałych aż do szaleństwa, którzy śmiejąc się i weseląc, lecą na przepaść wieczną. I ta myśl wieczności, która w cierpieniach i biedach życia, może i powinna być dla nas jedyną pociechą, dla nich jest męczarnią i rozpaczą ich napełnia. Oni nie słuchają Ewangielji, bo idą za światem, a świat potępia Ewangielję, dla tego, że od niej jest potępiony. Świat Boga na sąd powołuje, dla tego bo już jest od Boga osądzony! Lecz o tych, co tak jawną i zuchwałą wojnę Bogu wypowiedzieli i dobrowolnie zbawienia się wyrzekają nie mówmy, ale o tych, którzy chcą się zbawić i tę myśl ciągle noszą w sercu swojem, lecz nie nie robią i z tą dobrą chęcią schodzą z tego świata. Dla tego też, jak mówi pismo, pełne piekło jest takich, co to w życiu mieli bardzo dobrego wiele dobrych chęci, ale żadnego dobrego uczynku nie mieli! Niejeden mówi: jabym chciał się zbawić; O nie mów tak bracie, ale raczej powiedz: ja się chcę zbawić, chcę odmienić i poprawić moje życie; wyrzekam się wszystkiego złego; zrywam niegodziwe związki; przebaczam wszystkim, którzy mnie pokrzywdzili, obrazili; będę się starał nadal już nie dawać zgorszenia, a dotychczasowe naprawić. Chcę wiernie wypełniać wszystkie obowiązki stanu mego. Będę zachowywał odtąd wszystkie przykazania Boskie i kościelne! Tak bracia powinniśmy czynić. Ale my tylko chcemy się zbawić, a nie chcemy iść tą drogą, która do zbawienia prowadzi. Za grzechy chcemy sobie kupić niebo. Są niektórzy, którym się zdaje, że mają szczerą wolę i chęć służenia Bogu i zbawić duszę swoją — a tymczasem służą oni więcej światu i mamonie jego, t. j. szatanowi — i potępiają się.

Niejedni mówią, że zbawienie trudne — to prawda, ale pamiętajmy, że przy łasce Pana Boga nie masz nic trudnego; a przecież tu idzie o naszą przyszłość, o naszą wieczność, o nasze zbawienie. Tyle ludzi przed nami pracowało i pracuje dziś jeszcze na zbawienie, a my czyż mamy pracować na potępienie? Oni uczynili ze świata ofiarę Bogu, a my czyż nie możem tego uczynić? Czyż to tak trudną, tak niepodobną jest rzeczą, kochać Pana Boga z całego serca, a bliźniego jak siebie samego? Prawda, że mówią niektórzy zbawienie jest trudne, a my powiemy więcej jeszcze, że zbawienie jest nawet niepodobne, bez łaski i pomocy Boskiej; ale tej łaski, jakeśmy w swoim czasie na tem miejscu już notowali i tej pomocy Bóg nie odmawia nikomu, kto Go szczerze o to prosi. Ileż to razy odzywał się Pan Jezus do Ciebie Czytelniku lub Czytelniczko: „Synu moj! Córko moja! oddaj mi serce twoje!“ A my co na to? opieramy się. Ach czemuż, czemuż chcesz jeszcze dłużej opierać się bracie? raczej zawołaj z głębi upokorzonego serca twego: „O Panie! przyjdź mi w pomoc z łaską Twoją Przenajświętszą — daj światło potrzebne do poznania, jak wielką i ważną jest ta sprawa zbawienia, aby ten, który dziś jest słaby tak, iż się daje wszystkim odstręczać, stał się mocny i silny do zwalczenia wszelkich trudności i otrząsł się z lenistwa, które czyni, że chęć nigdy do skutku nie przychodzi, a za każdą najmniejszą przeciwnością upada. Prowadź nas o Jezu tą drogą, która do Ciebie prowadzi, spraw aby nam ciągle tkwiły w pamięci te słowa: „I cóż pomoże człowiekowi i chociażby cały świat zyskał, a duszę swoją straci?

UCZMY DZIECI PO POLSKU.

We wszystkich gazetach polskich w kraju pruskim drukuje się wyraźnie: *Uczmy dzieci po polsku!*

Cóż to znaczy mili Czytelnicy? Oto znaczy to, że kiedy teraz w szkole dzieci po polsku nie uczą, należy się rodzicom starać, aby się ich dzieci uczyły w domu po polsku.

Więc ojciec i matka powinni sami dzieci tego uczyć w domu.

Gdy zaś sami nie mogą, powinni się postarać o kogoś, ktoby dzieci ich po polsku uczył.

Słowem, jak się każdy z rodziców stara dać dzieciom jeść i Pacierza je nauczyć, tak się też starać powinien o nauczenie je czytania i pisania po polsku. — Oto jest co znaczą owe słowa w gazetach, a dla tego je się krótko a ciągle przypomina, żeby każdemu w oczy wpadały i ciągle go napominały; — niech się więc nikt tem nie gorszy! bo tu chodzi o rzecz wielkiej wagi, boć o język pra-ojców naszych, tę najdroższą spuściznę po nich nam zostawioną.

Swoją drogą obowiązkiem naszym jest starać się o to, żeby i w szkole uczono także po polsku, żeby w kościele po polsku były kazania i nauka katechizmowa, ale wszystko to nie pomoże, jeżeli dzieci naszych w domu po polsku czytać i pisać nie będziemy uczyli, jeżeli ich polskiego Pacierza i Katechizmu w domu sami nie nauczymy i miłości do polskiej mowy w sercach dzieci nie obudzimy.

A więc **uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!**

Nowe prawo dotyczące sądów procederowych.

Z dniem 1-m kwietnia roku przyszłego wchodzi w życie nowe prawo dotyczące sądów procederowych. Prawo to jest doniosłego znaczenia dla przemysłowców, bo sądom procederowym podlega każdy przemysłowiec opłacający podatek procederowy, oraz każdy pracujący, którego dochód rocznie nie przekracza 2000 marek.

Prawo nowe z tego względu jest doniosłem, że wprowadza w sprawach spornych tę nowość, że stron nie mogą zastępować rzecznicy, adwokaci, ale że interesenci osobiście stawić i bronić się będą zniewoleni. Prawodawca kierował się w tym względzie pobudkami politycznemi. W parlamencie bowiem niemieckim przy obradach nad projektem o sądach procederowych, domagano się wykluczenia z rozpraw sądowych adwokatów, z tego wychodząc założenia, że strona słabsza, tj. robotnik, nie mając zasobów na opłacenie odwokatów, wobec niesumiennego chlebodawcy mógłby być w danym razie poszkodowanym. Parlament i rząd zgodzili się na to żądanie ze względów politycznych zapewne, nie chcąc wzbudzać przez odrzucenie go w masach ludności pracującej niezadowolenia.

Organizacya sądow procederowych będzie następująca. Prezesa sądu wybiera reprezentacya gminna, a więc np. w Bytomiu rada miejska. Wybór taki, jeśli wybrany na prezesa sądu nie jest urzędnikiem komunalnym, musi być potwierdzonym przez władzę administracyjną, to jest przez landrata lub rejencyą. Członków sądu, tj. jednego pracodawcę i jednego pracobiorcę i ich zastępców wybierają za pomocą tajnego głosowania (kartkami), tak pracodawcy, jak i pracobiorcy. Przepis ten prawny jest nader doniosły, na który zawczasu zwrócić należy uwagę interesentów, zwłaszcza, że władza sądów procederowych jest rozległa.

My powinniśmy się starać o to, aby przeprowadzić swoich na członków sądu, a jeśli to gdzie niemożliwem będzie, przynajmniej takich kandydatów, którzy znają język pol-

ski, gdyż prawo dozwala, aby, jeśli wszyscy biorący udział w rozprawach sądowych rozumieją inny niż niemiecki język, sprawy sądowe toczyły się w tymże języku, — a więc u nas np. w języku polskim.

Powinniśmy więc dbać o to, aby naszych wybrać w interesie własnym tak pracodawców, jak i pracobiorców. Członków sądu wybiera się na lat sześć, a zatem na dość długi przeciąg czasu. Wybieralnym jest każdy, kto ukończył lat 30, mieszka w gminie lat 2, nie pobiera wsparcia z funduszów gminnych i posiada prawa obywatelskie. Od przyjęcia wyboru zwolnić tylko mogą powody, zwalniające od przyjęcia opieki. Prezes otrzymuje stałe wynagrodzenie, urząd ławników jest honorowym.

Posiedzenia sądu procederowego odbywać się mają w miarę potrzeby w dni z góry oznaczone, a członkowie sądu przybywać na nie będą zniewoleni punktualnie pod karą. Skargi będzie można wnosić piśmiennie lub ustnie — do protokułu. Skarżyć może tylko pełnoletni; w razie niepełnoletności stronę zastępuje ojciec, opiekun, kurator i t. p. Postępowanie sądowe będzie ustne. W razie niestawienia się strony, wyroki wydawane być mogą zaocznie, a restytucya ich przysługuje tylko w 3 dniach. W pierwszym terminie załatwia sprawę sam prezes sądu procederowego, tj. stara się o ugodę, cofnięcie skargi, uznanie pretensyi; ma prawo wydać wyrok zaoczny, a nawet wyrok ostateczny, jeżeli obie strony oświadczą, że na wyrok prezesa doraźny przystają. Skoro sprawa w ten sposób nie zostanie załatwioną, wyznacza prezes nowy termin przed ławnikami, cytując potrzebnych świadków.

W tej procedurze chodzi przedewszystkiem o szybkie załatwianie spraw nagłych, jakie często zachodzą przy sporze pracodawcy z robotnikiem, a które przez przeciąganie ich, mogą spowodować częstokroć znaczne straty interesowanych stron. Ztąd też prawo dozwala przyprowadzać zaraz z sobą świadków dowodowych, lub odwodowych, od których przysięgę odbiera się tylko na wyraźne życzenie stron, lub też, gdy wątpliwości jakie zachodzą.

Apelować będzie można do sądu nadziemiańskiego w ciągu jednego miesiąca od wydania wyroku w sądzie procederowym — ale tylko w sprawach, których objekt wynosi co najmniej 100 marek. Do takiej apelacyi można będzie dopiero wziąć adwokata. Wyrok wydany przez sąd procederowy będzie natychmiast prawomocnym, a można będzie egzekucyą jego wstrzymać jedynie w razie wyraźnego zastrzeżenia przed zapadnięciem wyroku i to jeśli się zamierza zanieść apelacyą do sądu ziemiańskiego, lecz tylko przy objekcie wynoszącym przynajmniej 100 marek.

Koszta postępowania sądu procederowego będą nader nizkie i wyniosą przy objekcie do 20 marek tylko 1 markę, przy objekcie do 150 m. 1,15 m., a przy objekcie ponad 150 marek 3 mr. Że podobne opłaty nie będą pokrywały kosztów utrzymania sądu procederowego, to pewna; ztąd też ciężar ponoszenia kosztów na sąd procederowy ponosić musi gmina. Reszta kosztów połączonych z utrzymaniem takiego sądu spada na gminę, która je w formie podatków na siebie rozłożyć będzie musiała.

Nowe prawo zabiera jeszcze jeden bardzo ważny przepis, gdyż orzeka, że sąd procederowy z 5 członków złożony — a więc w pełnej liczbie — może być rozjemcą pomiędzy pracodawcą a robotnikiem. Chodzi tu o mogące zachodzić spory np. **przy strejkach** Sąd może zasięgnąć zdania biegłych rzeczoznawców i na mocy ich orzeczeń i po zobopólnej ugodzie stron wydawać decyzye dla obu stron obowiązujące.

Baczność!!

Dnia 1 grudnia odbędzie się w całem państwie niemieckiem liczenie ludności. Po raz to pierwszy zaprowadzoną będzie w spisach także rubryka narodowości, to jest, że spisywać będą, kto się liczy do Polaków, Duńczyków, Francuzów, Niemców itd. Wiemy jak to się dzieje przy takich spisach, jeden z lękliwości, ażeby nie utracił służby; drugi z innych względzików będzie się obawiał podać swą narodowość, to jest przyznać się otwarcie, że jest Polakiem, twierdząc — „chociaż podam się za Niemca, — to i tak jestem Polakiem, — a co mi do tego, co tam napiszą“.

Zła to taka zasada, — że wszystkich stron odbieramy cięgi, ze wszystkich stron język nasz jest wypychanym, czyż my sami jeszcze mamy przyczyniać się do tego, aby podawać się za Niemców? Pamiętajmy na to, że każdy uczciwy człowiek brzydzi się takim zaprzańcem, który się nie przyznaje do swej narodowości. Nie zapierajmy się więc jej. — **Spis ludności** niech stwierdzi, że Polacy pod rządem pruskim mnożą się coraz to więcej, — że nas nie brak. Zestawienie takie przyda się bardzo dla całego świata, gdyż dzisiaj Niemcy w swych spisach liczbę Polaków pod berłem pruskim podają za mniejszą niż jest w istocie. — Zwracamy zarazem uwagę naszym czytelnikom, iż nie wolno nikogo zmuszać do tego, aby podał inną narodowość jak tę, do której się przyznaje i do której należy.

Gdyby więc jaki z tych panów, którzy będą liczyć ludność, chciał zrobić z Polaka Niemca, to należy ostro zaprotestować przeciw temu i powiedzieć „ja nie jestem Niemcem lecz Polakiem“. Takie postępowanie wzbudzi szacunek dla każdego otwarcie przyznającego się do swej narodowości.

Nie niemczmy się więc sami!

Encyklika
Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII.

do Biskupów, Duchowieństwa i ludu włoskiego.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 90.)

Jedno z największych niebezpieczeństw dla dzisiejszego spółeczeństwa leży dalej w nurtowaniu „socyalizmu“, który grozi mu zniszczeniem od korzenia. Włochy nie są wolne od tego niebezpieczeństwa i jakkolwiek inne kraje więcej niż Włochy są zarażone owym duchem przewrotu, to występuje złe także i w ich łonie i z każdym dniem nabiera coraz więcej siły. Groźny charakter tego ruchu, wielka w jego organizacyi leżąca siła, śmiałość jego celów nakładają wszystkim zachowawczym siłom konieczność łączenia się, aby wspólnie powstrzymać go i przeszkodzić zwycięztwu. Z tych potęg atoli najznakomitszą jest religia i Kościół; bez nich pozostanie choćby najsurowsze ustawodawstwo, najprzezorniejsza sprawiedliwość, bezsilną i niedostateczą. Tak samo jak w czasach wędrówek ludów, hordy barbarzyńskie pokonano nie za pomocą materyalnego oporu, lecz jedynie przez siłę chrześcijańskiej religii, która przeniknęła umysły i dzikość ich hamowała, która umoralniała duchu i przygotowywała go na przyjęcie głosu prawdy i ewangielicznych przepisów, — tak też przeciwko rozkiełznaniu dzisiejszych niezadowolonych tłumów nie ma innej grobli ochronnej nad zbawienną siłę religii. Ona zapala wśród zbłąkanych umysłów pochodnię swej prawdy i wlewa w wzburzone umysły balsam świętej nauki moralnej Chrystusa; ona budzi je na głos sumienia i obowiązku i to jeszcze zanim zewnętrzna siła rozburzonej namiętności cugle nałoży. Zagrażać religii, to znaczy pozbawiać Włochy najpotężniejszej broni w obec nieprzyjaciela, który przeraża codziennie bardziej swoją złowrogą siłą.

Ale to nie wszystko jeszcze. Jak walka przeciw religii wywołała we Włoszech cały szereg nieobliczonych nieszczęść, tak zamienia się wrogie usposobienie dla Stolicy św. i Papieża także w dziedzinie politycznej w źródło największego złego. I tutaj dowody są zbyteczne; streszczamy w krótkich zarysach tylko to, co już istnieje.

Wojna przeciwko Papieżowi musi koniecznem następstwem wywołać rozdwojenie Włoch, mamy na myśli głęboko sięgający rozdział między Włochami urzędowemi, a znaczną liczbą Kościołowi wiernych i prawdziwie katolickich Włochów; każde rozdwojenie atoli oznacza osłabienie. Następstwem tej walki jest, że właściwa część konserwatywna odmawia państwu swej przychylności i poparcia. Żywi ona w łonie narodu owo religijne przeciwieństwo, które nigdy nie przyczyniało się do dobra publicznego, lecz nosiło zawsze w sobie rdzeń najgorszych nieszczęść i nawiedzeń. W obec zagranicy ogołacają się Włochy nietylko ze znaczenia, jakieby im dał stosunek pokojowy z Papieżem, lecz nadto istniejący zatarg czyni katolików całego świata ich przeciwnikami; muszą oni ponosić niezmierzone ofiary i przy każdej sposobności mogą dać nieprzyjacielowi w rękę broń, którą tenże zwróci przeciwko Włochom.

Oto dobrobyt, wielkość Włoch, jaką gotuje im obecny sternik ich losów, który używa wszystkiego, co w jego mocy, aby pognębić Religią katolicką i papieztwo, stosownie do wymagań zgubnego zamiaru loży.

Przypuściwszy z drugiej strony, że wspólność z wolnomularstwem i popieranie go ustanie zupełnie i Kościołowi, jako największej socyalnej potędze zostanie przywrócona należna mu wolność i swoboda wypełniania wszystkich funkcyi; jakaż korzystna zmiana nastąpiłaby wtenczas w stosunkach Włoch! Zniknęłyby przy ustaniu nieszczęsnej walki nietylko wszystkie dawniej opłakane niekorzyści i niebezpieczeństwa, ale nadto nastąpiłby na tyle sławionym gruncie kraju nowy rozkwit tych wszystkich korzyści dla narodu, których potężną podporą okazywała się zawsze Religia i Kościół. Niebawem polepszyłyby się z pomocą jej boskiej siły same z siebie obyczaje w życiu publicznem i prywatnem, węzły rodzinne wzmocniłyby się, we wszystkich warstwach poddanych rozbudziłoby się pod wpływem religii poczucie obowiązku i delikatność sumienia. Sprawy socyalne dążyłyby do pewnego rozwiązania na podstawie praktycznego wypełnienia prawa miłości i ewangielicznej sprawiedliwości; wolność publiczna byłaby strzeżona przed wyrodzeniem się w rozwiązłość, służyłaby tylko do wykonywania dobrego i przyjęłaby charakter godny człowieka; nauki, którym Kościół daje ostateczną podstawę niezawodnej prawdy, sztuki, które przejmuje tchnieniem z góry, i których uprawiciele otrzymują od niego nadziemskie natchnienie, podniosłyby się ku nowym wyżynom. (Dokończenie nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Telegram poniedziałkowy doniósł, że na zamku Loo król Wilhelm III po dłuższych cierpieniach roztał się z tym światem. W sobotę wieczorem stan choroby pogorszył się do tego stopnia, że natychmiast powołano telegraficznie lekarza Dra Rössingha z publiskiej miejscowości Derenter, ponieważ lekarze królewscy w Hadze i Leodyum nie byliby i tak zdążyli przybyć na czas. Królowa Emma z wraz lekarzami pp. Vlaanderen i Rüssinghkim całą noc spędziła u łoża konającego małżonka, który bezwiednie i prawie bez żadnej agonii (konania) o trzy kwadranse na 6-tą zrana zakończył żywot.

Na dachu zamku Loo powiewa chorągiew żałobna, a wszystkie okna i okiennice szczelnie pozawierano. Z Hagi ministrowie kolonii i sprawiedliwości wyjechali na miejsce żałoby wspólnie z naczelnym mistrzem ceremonii. W Hadze i Amsterdamie pozamykano wszystkie publiczne połace, gmachy i zakłady. Również pozamykano i hotele ambasad i poselstw. Uroczystości i widowiska publiczne odwołano, a zewsząd powiewają żałobne sztandary.

Luksemburskie ministerstwo wydało proklamacyę, obwieszczającą śmierć króla i wielkiego księcia. Proklamacya sławi pamięć zgasłego monarchy i zaznacza, że z wygaśnięciem męzkiej linii dynastyi orańskiej wielkoksięzęca korona przechodzi na księcia Adolfa nasawskiego.

Król Wilhelm III, ostatni potomek, słynnej i znakomitej dynastyi orańskiej, urodził się d. 19 lutego 1817 roku, przeżył więc lat 73 przeszło. Panował on blisko 41 lat, łącząc na głowie swej królewską koronę holenderską z wielkoksiążęcą luksemburską.

W r. 1877 owdowiał król Wilhelm, a w dwa lata później zaślubił księżniczkę Waldecku i Pyrmontu Emmę, urodzoną w roku 1858. Z tego to małżeństwa pochodzi dziesięcioletnia spadkobierczyni tronu holenderskiego, księżniczka Wilhelmina, w której imieniu królowa Emma sprawuje obecnie rejencyę kraju.

Wszystkim czytelnikom naszym pamiętną jest zeszłoroczna ciężka choroba króla Wilhelma, nagłe jej wyleczenie i mowa pierwszej luksemburskiej rejencyi księcia Adolfa nasawskiego. Obecnie śmierć króla zrobiła tegoż księcia znów udzielnym, panującym, jednego z najmniejszych państewek Europy.

We Francyi morderstwo popełnione na jenerale Seliwerstowie zawsze jeszcze zajmuje opinią publiczną. Nowych szczegołów wprawdzie się nie dowiedziano. Padlewski którego o tę zbrodnie posądzają znikł bez śladu, a wszelkie poszukiwania dotychczas nie wydały rezultatu. O zamordowanym jenerale najrozmaitsze obiegają dziś plotki. Niektórzy przedstawiają go jako rozpustnika, niezasługującego na najmniejsze współczucie; inni mówią, że to był zmoskwiczony żyd, który pierwotne swe nazwisko Silberstoff zamienił później na Seliwerstow. Ile w plotkach tych prawdy, trudno się na razie dowiedzieć.

Niemcy. W poniedziałek odbył się obiad parlamentarny u kanclerza państwa, jenerała Caprivi, na który o godz. 5 i pół przybył Cesarz i powitał znajomych sobie deputowanych, mianowicie dra Windhorsta uprzejmie. Cesarz był bardzo swobodny. Między innemi w rozmowie oświadczył, iż niemiłe mu są wszelkie dogmatyczne spory, ganił socyalno-demokratyczne kongresy.

Austrya. Cesarz zarządził 10-cio dniową żałobę z powodu śmierci króla holenderskiego.

Serbia. Według obiegających tu pogłosek, pozwolił car Rosyi wielu oficerom serbskim uczęszczać do rosyjskich instytutów wojskowych. Rząd serbski podziękował carowi za „łaskę“ tę osobnem pismem. — Królowa Natalia odstąpiła podobno od zamiaru odwołania się do skupczyny w sporze swym z królem Milanem.

Dania, Z powodu niebywałych burz i nader gwałtownych deszczów wezbrały rzeki w Jütlandyi i zalały wiele okolic. Burza trwa dotychczas i wyrządza bardzo znaczne szkody. Z niektórych okolic donoszą o silnych zamieciach śnieżnych.

Anglia. Onegdaj otwarty został parlament angielski. W odczytanej przy tej okazyi mowie od tronu zaznacza monarchini, że stósunki Anglii do innych mocarstw od dnia zamknięcia przeszłej sesyi parlamentu w niczem się nie zmieniły. Pokój jest dziś tak samo zapewnionym, jak był wtedy. Jedyną chmurką na widnokręgu przyszłości jest obawa przed głodem w Irlandyi, spowodowana nieurodzajem i zarazą kartofli. Rząd pociesza się jednakże tem, że zarządzone środki zapobiegną klęsce głodowej i wszelkim niemniej straszliwym jej następstwom.

Z Ameryki nadchodzą niepokojące wieści o nowym a groźnym buncie Indyan z plemienia Siouxów. Plemie to należy dziś jeszcze do najpotężniejszych plemion indyjskich i z łatwością wystawić może w pole kilka tysięcy sprawnych, a krwi chciwych wojowników.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!!

Odezwa
do braci naszych a członków związku wzajemnej pomocy.

Z Łagiewnik.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Jak wam wiadomo Kochani Bracia, iże p. Działach rozjeżdża po różnych miejscowościach i wychwala się ze swemi dobremi uczynkami, — więc kochani bracia rozważcie cóż on nam to dobrego wyświadczył ten p. Działach, czyż to są te dobre uczynki, że jeździ po Zgromadzeniach, a robi większe kosztu ze swojemi dwoma wspólnikami Paulem i Kopczyńskim? i wygadywa na naszą kochaną „Gwiazdę“ i chce byśmy się jej zaparli i ją zaprzedali, tak jak Judasz co zaprzedał Pana Jezusa? a więc bracia, któżby się to zaparł tak dobrego pisma, które nas oświeca na rozumie i na duchu? A toć czytaliśmy tego dobrego i przechwalonego „Katolika“ i cóż się okazało, aże wstyd i hańba, tak iść naprzeciw braciom swoim i wygadywać na nich co nie jest prawdą — już on nas nakarmił na początku tego roku w 5-tym [illegible] numerze gęsiami i kurczętami — więc [illegible] cie powiedzieć kochani bracia, żeśmy się do syta najedli, aże nam się gorzko zrobiło. Aleć prawda jest, co prorokowano, iże dobrzy na złych zamieniać się będą, a więc widać, jakoby się już te czasy przybliżały, że wilki w odzieniu owczem chodzić będą. Więc kochani bracia, czy nam jeszcze więcej świadectw na to potrzeba? Ach bracia widzi to Bóg, który każdego sądzić będzie za występki ich. Patrzą też bardzo brzydko nieprzyjaciele nasi na tę śliczną „Gwiazdę“, która im świeci ostrą prawdą w oczy ich, aże się rękami przed promieniami jej zastawiają. Bo „Gwiazda“ ta podobną jest do tej Gwiazdy która prowadziła świętych trzech Króli do Betlejem obejrzeć Pana Jezusa, więc Kochani Bracia i my szukajmy też Pana Jezusa i prośmy Go najpierw o duszne zbawienie a potem o oświecenie rozumu naszego, abyśmy mogli rozróżnić dobre od złego, a podajmy sobie ręce jako bracia katolicy, trzymajmy się silnie „Gwiazdy“ naszej. — Działłach tam jeździ daleko po zgromadzeniach, i bez naszego pozwolenia przeinacza nasz związek wzajemnej pomocy — i dziś jakoby na pośmiewisko, gdy jest niezgoda w tym związku, nazywa go związkiem chrześcijańskim.

Dla czego kiedy dalej jeździ, nam tu, ani w Bytomiu, choć o to wołamy, nie zrobią zgromadzenia, otóż bo wie, że my go tu już wszyscy znamy, więc jeździ tych bałamucić, którzy go jeszcze nie znają. — Teraz jeszcze muszę kilka słów powiedzieć. Zarzucają w Pracy naszej „Gwiaździe“, że umieściła korespondencię, w której ktoś miał pisać, że się chrześcijaninem nazywać nie chce, jest to znowu kłamstwo — nigdy bowiem nic podobnego żaden korespondent do „Gwiazdy“ nie pisał, ale widać że złość ich oślepia, bo w korespondencyi tej stało, że korespondent nie chce żeby p. Działłach rozporządzał się sam i związek przeinaczał. O to tylko chodziło, ale o nic więcej. Reszta więc jest kłamstwem, którego katolicka gazeta wstydzić się powinna. — Zostańcie z Bogiem wasz brat *W. F.*

Orzegów, dnia 24-go Listopada.

Proszę Szanownego pana Redaktora o umieszczenie następującej korespondencyi w imię prawdy:

Kochani Czytelnicy „Gwiazdy“, przeczytajcie sobie ostatni Nr. „Pracy“, jak nasza

najukochańsza „Gwiazda“ jest obczernianą; piszą tam, że „Gwiazda“ sobie sama pisze korespondencye i niemi ich potępia. Ja temu zaprzeczam, i wszystkich uwiadamiam, że to szczera kłamstwo, bo i ja przesłałem korespondencyę do Redakcyi „Gwiazdy“, już przeszło trzy tygodnie, a nie myślcie sobie iże była bez podpisu, albo niedokładnie pisana, jak to często bywa, albo i co innego — nie, tylko że się owa korespondencya stosowała w prost do „Katolika“, a była obroną dla „Gwiazdy“, więc nie została umieszczona, a to jak mi p. redaktor „Gwiazdy“ mówił, ażeby nie naruszać pokoju, ale ja proszę Szanownego pana Redaktora po czwarty raz, aby był tak dobry i umieścił mi ową korespondencyę.—Pozdrawiam p. Redaktora i wszystkich Czytelników „Gwiazdy“ B. P.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom, 27-go Listopada.

— Otóż —jak donoszą gazety w dniu 25-tym b. m. więc onegdaj (we wtorek) o 6-tej wieczorem przybył cesarz Wilhelm na dworzec Wielko-Strzelecki, gdzie przyjmowany był przez hrabiego Tschirschky-Renard i Eulenburga, landrata, burmistrza i radzcę ekonomicznego Bielera. Cesarz miał na sobie mundur gwardyi kirysyerów i rozmawiał na peronie z przedstawionemi sobie osobami. Ulica którą przejeżdział była pięknie przystrojona, a przed pałacem ustawiono bardzo gustowną bramę tryumfalną. Całe miasto było chorągwiami ozdobione i rzęsiście oświetlone; miejscowe towarzystwa tworzyły szpaler. W krótkich odstępach stali ludzie z magnezjowemi pochodniami, które rzucając białe światło, ulicę tak jak w dzień oświecały. Zebrane masy ludu witały monarchę radosnemi okrzykami. W godzinę po przyjeździe podano obiad na 26 osób, pomiędzy któremi znajdował się także książę Hohenlohe, prezes rejencyi Opolskiej p. dr. Bitter i kilka dam. W Środę o godzinie pół do 8-mej z rana wyruszono na polowanie, z którego wrócono o 6-tej wieczorem, a o 7-mej daną była uczta łowiecka. Polowaniu sprzyjała piękna pogoda.

— Pan major Szmula, poseł na oba sejmy berlińskie, ogłasza co następuje:

„Chłopiec umiejący dobrze po polsku, znający początki łacińskiego języka, chcący się wykształcić na księdza, mającego po wyświęceniu pracować w nadreńskich okolicach pod protekcyą związku św. Rafała między polskimi wychodźcami, może za pośrednictnem niżej podpisanego być wykształcowym bezpłatuie. Rodzice takiego chłopca, niech się piśmiennie, z dołączeniem poświadczenia ich miejscowego Duszpasterza, zgłoszą do mnie pod adresem: „Abgeordneter Major Szmula. Berlin, Haus der Abgeordneten“.

— Jako nowy badacz przyrody, na wzór profesora Falba z Wiednia występuje p. A. J, z G. pod Środą. Według jego spostrzeżeń: w listopadzie nie będzie mocnych mrozów, a zima ma być bardzo łagodną, dopiero mrozy większe nastąpią, gdy dzień będzie dłuższy. Około 22 i 23 stycznia będzie taka kurzawa śnieżna, że świata nie będzie widać. Początek wiosny będzie mroźny. W lutym będzie wielka słota; dnia 8, 15, 16 znów kurzawa śnieżna. „O jeden lub dwa dni rychlej, czy później nie chodzi.“ Zobaczymy, kto trafniej przepowiedział. Profesor Falb zapowiedział zimę bardzo rychłą i mroźną a suchą.

— Od Środy zawitała zima do nas na dobre, gdyż w dniu 26-go b. m. przy silnym przymrozku śnięg przepadywał. Ze Środy na Czwartek mróz się powiększył, tak iż o 5-tej rano dochodził do 10-ciu stopni, — o 10-tej przed południem pokazywał termometer już tylko 8 stopni i chociaż powolnie ale bezustanie się podnosi, to jest iż zimno łagodnieje.

†— W przyszłą Sobotę na sali tutejszego Stowarzyszenia kupieckiego p. radzca miejski Schaal będzie miał odczyt czyli wykład o nowem prawie „Zabezpieczenia na starość.“

?— Z powodu, iż przedłożono projekt do prawa procederowego, wysłało Towarzystwo hutniczo-górnicze górnoszlązkie petycyę do Parlamentu.

?— Polowanie na kuropatwy kończy się z 30-tym Listopada, a na bażanty, głuszcze i zające 17-go Stycznia 1891-go roku.

Królewska huta. Dzienny sztygar Kutsza na kopalni „Krugszachcie“ chciał pomódz jednemu z robotników pchać wózek — ale z tyłu najechał nań inny wózek i złamał mu prawą rękę. Odstawiono go do knapszaftowego lazaretu.

Od Orzegowa. U nas na Gotthardsszachcie mamy wjazd o godzinie 5-tej rano, — a wyjazd wieczorem o godzinie 6-tej. Górnik hajer zarabia 2,80 M., a najwięcej 3,43 M. — Tyle donoszę na dziś, — później nadeślę więcej,

× **Zabrze**, 24-go Listopada. Wydarzył się tu smutny wypadek, Podczas gdy żona górnika Wiktora Mazurka pojechała z dzieckiem do kościoła, aby je dać ochrzcić, mąż jej chciał się w domu napić wódki na chrzciny przygotowanej. — Omylił się wszakże i napił się petroleum, a gdy żona z kościoła wróciła, to mąż dogorywał. Przeniesiono go do knapszaftowego lazaretu, ale w drodze już umarł.

§— **Gliwice** W zeszłą Sobotę rano uderzyła lokomotywa w pociąg na szynach do rażerowania. Obie maszyny uszkodzone. Z ludzi nikt szkody nie poniósł.

* **Mysłowice**, 25-go Listopada. Z powodu podjęcia na nowo zaniechanych od dawna prac na kopalni „Wanda“, odbyło się w tutejszym kościele uroczyste nabożeństwo, na którem w paradnych strojach brali udział wszyscy robotnicy i urzędnicy. Po nabożeństwie wyprawił właściciel kopalni wszystkim ucztę.

? **Racibórz.** Zniknął tu bez śladu przed niedawnym czasem książęcy referendarysz Köpke. Wszelkie poszukiwania za nim są dotąd bez skutku.

§ **Jawór.** Na dniu 23-go Listopada odbyło się tu zebranie ludowe, na którem postanowiono wysłać petycyą, w której się domagają zniesienia cła na zboże i otworzenie polskiej granicy.

§— **Saalfeld.** W przeszły Czwartek udusiła się tu od gazu familia mularza Erwina Schwarz z 6-ciu osób złożona. — Gaz dostał się do mieszkania pod ziemią z ulicy.

***Z Krakowa** donoszą, tamże iż w inżenierskirm biurze skradziono ważne plany fortyfikacyi Krakowa. Podejrzanego o kradzież pewnego pisarza aresztowano.

Łowicz. (Straszna brodnia) spełnioną została onegdaj na kolei warszawsko-bydgoskiej tuż za Łowiczem. Koleją bydgoską bardzo często wożono pieniądze do cukrowni Ostrowy, położonej tuż pod stacyą tej nazwy. Pieniądze woził p. Schmidt, kasyer cukrowni, będącej własnością p. Kronenberga, a w drodze towarzyszył mu przybywający do Warszawy z rachunkami oficyalista cukrowni. Było to 18-go b. m. gdy właśnie pociągiem kuryerskim o g. 3 m. 35 po południu wyjechał ów kasyer Sch. ze swym towarzyszem, wioząc około 15,000 rubli (do 40,000 mar.) Zajmowali oni zwykle w pociągu tym tak zwany salonik 12-to osobowy, będący połową wagonu pocztowego i tymczasem także go zajęli. W Warszawie nikt więcej do saloniku tego nie wsiadł. Służba kolejowa na dworcu w Warszawie znała dobrze p. Schmidta jako często jeżdżącego koleją do stacyi Ostrowy. Towarzysza jego znano tylko z figury. P. Schmidt był wzrostu niskiego, towarzysz zaś jego był pokaźny mężczyzna. Po drodze wsiadło do saloniku dwóch mężczyzn, z których jeden miał barankowy kołnierz przy paletocie. W pociągu, już od Rudy Guzowskiej zapalono światło. Gdy pociąg minął Łowicz, była godzina trzy kwadranse na 6, a więc jak teraz już całkiem ciemno. W Kutnie, a więc dwie stacye z Łowiczem, spostrzeżono, że w saloniku nikogo nie ma, a siedzenia i okna są zbroczone krwią. Natychmiast zrobiono rewizyą w pociągu, ale nikogo podejrzanego nie znaleziono, widocznem wszakże było, że dwaj podróżni jadący salonikiem ulegli jakiejś krwawej przygodzie. Zatelegrafowano bezzwłocznie do poprzedniej stacyi Pniewy i do jeszcze dalszej Łowicza. W Pniewach nic nie zauważono, ale zawiadowca stacyi Łowicz, udawszy się z żandarmem stacyjnym wzdłuż linii, znalazł o półczwartej wiorsty za Łowiczem zwłoki 40-letniego człowieka przebitego nożem głęboko w prawy bok. O pół wiorsty leżało drugie ciało z rozstrzaskaną czaszką. Wobec tego zarządzono na kilku stacyach rewizyą w pociągu bydgoskim, idącym od Aleksandrowa i przychodzącym do Warszawy o godzinie 9 minut 40 wieczorem, a który z kuryerem bydgoskim, gdzie popełniono zbrodnię, minął się w Pniewach. — Przypuszczano, iż zbrodniarze mogli się przesiąść i wracać do Warszawy, ale jeśli tak zrobili, to wysiedli w Skierniewicach, w Rudzie bowiem nikogo podejrzanego nie zauważono już w pociągu. Zbrodniarze musieli nadzwyczaj szybko się sprawić, jeszcze bowiem w Łowiczu widziano siedzących w wagonie Schmidta i jego towarzysza, a już o trzy i pół wiorsty dalej ciało tego ostatniego, a o 4-ry wiorsty ciało Schmidta zostało wyrzucone z wagonu. Wobec wielkiej szybkości pociągu kuryerskiego kolei Bydgoskiej, wynoszącej blisko wiorstę na minutę, pokazuje się, że oba morderstwa trwały ledwie trzy minuty, poczem na wyrzucenie każdego ciała użyto tylko po pół minuty, licząc w to już i obdarcie ofiar z pieniędzy. Na miejsce zbrodni udali się sędzia śledczy ze Skierniewic i rotmitrz żandarmeryi z Aleksandrowa, baron Imsen. — W zeszłą środę rano o godzinie siódmej pojechać tam miał towarzysz prokuratora warszawskiego sądu okręgowego. — Służbę całą pociągu kuryerskiego, w którym spełniono zbrodnię pociągnięto zaraz do śledztwa.

Ostrzeżenie.

Bytom dnia 25 listopada 1890.

Doszły nas wiadomości, że od pana kupca a razem kasyera we Związku Wzajemnej Pomocy wysłany został kupczyk subjekt, to znaczy tyle co pomocnik sklepowy, do Orzegowa aby zbierać podpisy do Związku Wzajemny Pomocy — gdy go się ludzie pytali, na co te podpisy, on się wykręcał, i nie dawał odpowiedzy. Tak więc upraszamy Członków tegoż Związku, aby nie dawali podpisu swojego takim i jeszcze tym podobnym ludziom — ale jak się kto chce podpisać to niechaj się zgłosi do Redakcyi „Gwiazdy“ i tam podpis swoj złoży, który będzie służył do walnego Zgromadzenia, zgodnie ze statutami, że gdy 1/3 część członków zażąda, Zgromadzenie jeneralne odbyć się musi.

K. J. i I. T.

ODPOWIEDŹI REDAKCYI.

Przyrzekliśmy dać odpowiedź na zarzuty zrobione nam przez redakcyę „Katolika“ w „Pracy“, lecz kilku członków związku wzajemnej pomocy nadesłało nam korespondencyę, która sama odpowiada na zarzuty nam poczynione — że jednakże jest dość obszerną zostawiliśmy ją z braku miejsca do przyszłego numeru — z naszej więc strony nie będziemy się dziś nad tą sprawą rozwodzić, odpowiadamy tylko, że jeżeli p. redaktor „Katolika“ szuka źródła niezgody to niech go najpierw szuka w swojem pisemku „Pracy“ w artykule: „Kto bałamuci“, a później w swoim dalszem postępowaniu. Faktem jest, że jeneralne zebranie miało się odbyć 14-go Października, ponieważ jednak, jak nas zapewniono, p. redaktor nie był gotów przeto zostało ono do 28-go odłożone, — gdyby więc p. Redaktor zamiast wystąpić przeciwko nam z owym ohydnym artykułem „Kto bałamuci,“ i t. d., był po prostu napisał, że w „Gwiaździe“ mylnie podano, że zebranie miało się odbyć 14-go, — żeby zresztą był nadesłał nam, że tego i tego dnia ma się ono odbyć, bylibyśmy sami to sprostowali — ale zamiast tego — dostaliśmy dwa tylko pisma grożące nam skargami i prokuratorem, a z których zresztą wydało się, że ci którzy nam je przysłać mieli nic o nich nie wiedzieli, otóż właśnie dla tego powodu listy te poszły w kosz — za co najwyżej wdzięczność nam się należy — bo czyż zapomniano, że za takie listy, a raczej podpisy niewłaściwe, sądy surowo karzą? Alboż zresztą nasza to wina, że p. redaktor od dwóch miesięcy drażni nas i szuka zaczepek? czyż sądzi, że rzeczywiście uda mu się winę za to co się już stało i jeszcze stać może na nas złożyć? i ludziom zamydlić oczy — a straszy nas redakcya już od dwóch miesięcy prokuratorem jak dziecko kominiarzem — aleć i owszem prosimy, zobaczemy, kto będzie mu miał ciekawsze rzeczy do opowiadania. — Nas prosimy jednakże więcej już nie zaczepiać, gdyż postanowiliśmy na dalsze zaczepki tylko wtenczas odpowiedzieć, skoro obrona honoru naszego tego koniecznie wymagać będzie. A na czynione nam zarzuty, żeśmy się na sprawę związku wmięszali, odpowiadamy, że jest to powinnością każdego uczciwego człowieka nie tolerować złego — a tem więcej każdej gazety, szczególniej ludowej, — takie jest przynajmniej nasze zdanie i od tego nie odstąpimy, chociażby to nietylko p. redaktorowi „Katolika“, „Pracy“ ale i innym jeszcze było nie na rękę. — Zarzucają nam, że ich redaktora obrzucamy od dwóch miesięcy błotem — alboż to nasza wina, że takie są zapasy tego błota? bo co właściwie nazywa „Praca“ błotem? korespondencye członków związku, którzy się żalą na nieprawość, na krzywdę, jaka im się dzieje, nie od dziś już a przez redakcyę „Katolika“ tolerowaną? To zaiste nie nasza wina. Nasza gazeta od samego jej założenia wzięła obronę robotników i tej też mimo wszelkich groźb i obrzucania nas obelgami — nie cofniemy, ale owszem każdy żal, każda słuszna skarga biednego ludu — przyjęta będzie do naszej Gazety i podawana pod rozstrzygnięcie opinii świata.

Z sądów przysięgłych. Sprawa Chropaczowska zajęła sądy tutejsze przez dni 10. W pierwszych dniach przesłuchiwano świadków, których zeznania były rozmaite, jedne obciążające więcej drugie mniej. I trwały bardzo długo, Na wtorkowem np. posiedzeniu które od 10-tej się rozpoczęło zrana, trwało do 1/2 6-tej wieczór samo orzeczenie sędziów. Następuie w nocy w dalszym ciągu rozpatrywano tę sprawę aż do 3-ej rano.

Oskarżonych było 74. Z tych sędziowie uznali połowę winnymi, a połowę niewinnymi. W środę rano (26.) wczoraj odczytano oskarżonym akta czyli orzeczenie sędziów. Prokurator żądał dla Józefa Nowaka, jako najwinniejszego 10 i pół lat domu karnego (cuchthausu). Najniższa zaś kara były 3 tygodnie więzienia. Obrońcy jednak prosili o zniżenie kary. Sąd naradzał się nad wyrokiem do 4-ej po południu i nareszcie aczkolwiek wypadł wyrok surowy, jednakże łagodniejszy aniżeli wnosił o to p. prokurator. Skazani więc zostali: szleper Paweł Plura z Chropaczowa za ciężkie zakłócenie porządku publicznego na 6 lat cuchthauzu i utratę praw honorowych, Józef Nowak na 4 lata cuchthauzu, Jadwiga Hofman 1 rok 7 miesięcy, Ignacy Krzyla 2 lata, Albert Nowak 1 i pół roku, Grzegorz Nowak 1 i pół roku cuchthauzu, Klemens Gwóźdź 1 rok więzienia zwyczajnego, Klemens Ostrzołek 15 miesięcy cuchthauzu. Za udział w zakłóceniu skazani zostali: Jakób Jabłonka 2 lata. Tomasz Wjachoł 2 lata cuchthauzu, Kowalczyk Karol Drescher 9 mies. więzienia, Walenty Pietruszka 2 lata 6 miesięcy, Robert Proczak 1 rok, Jan Kołodziejczyk 7 miesięcy, Franciszka Guminior 1 rok, Julianna Strządała 6 miesięcy, Waleska Piszołek 6 mies. więzienia, Michał Grabież. Wiktor Goj, Jan Karmański, Piotr Drajczyk, Grzegorz Strzempek. Franciszek Schwalbe, Franciszek Nowak. Ludwik Czok, Marta Sandecka. Franciszka Kokot, Józefa Szus, Konstanty Nowak, Jan Bieras, Jan Koperwas [illegible] zostali od 1 do [illegible] miesięcy więzienia. Katarzyna Szweda tylko na 1 tydzień. Taki jest przebieg nieszczęsnej i smutnej tej sprawy, do której jeszcze może powrócimy.

— Z rozmaitych stron donoszą gazety o podniesieniu się wody nad poziom normalny i to nie tylko u nas ale i dalej, bo i z Konstantenopola o wielkich donoszą szkodach, jakie woda poczyniła.

Rzeka Tepla, jak piszą z Karlsbadu pod dniem 25 bm. w zeszły wtorek, podniosła się o 4 metry i narobiła wiele szkód. Dom np. który mieści kawiarnię pod nazwą „Café-Baum“ zawalił się. Cztery mosty, oraz sklepy na tak zwanej Starej i Newej łące (Wiese) porwane zostały. Gazownia i wodociągi zburzone. Słowem szkody olbrzymie. Szczęściem, że przynajmniej, jak dotąd z ludzi nikt życia nie stracił.

Od Administracyi.

Szanownych pp. Agentów i tych czytelników naszych, którzy jeszcze na ten kwartał prenumeraty nie wnieśli prosimy o łaskawe nadesłanie takowej, gdyż zwłoka taka szkodę wydawnictwu przynosi.

KALENDARZYK.

Jutro w Piątek 28-go Listopada: św. Rufa M. — W Sobotę 29-go Listopada: św. Saturnina M. — W Niedzielę (1-sza Niedziela Adwentowa), 30-go Listopada: św. Andrzeja Ap. — W Poniedziałek, 1-go Grudnia: św. Eligiusza B.

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,34 Mrk.
Floreny wagi austryackiej 1,77 Mrk

AU BON MARCHE.

WIELKA WYPRZEDAŻ GWIAZDKOWA

po bardzo tanich cenach.

Wielki wybór, towar dobry i rzetelna usługa.

Bytom, ulica Gliwicka 13,
naprzeciw księgarni Wäldnera.

WANDA CZERNIEJEWSKA.

Czemu cierpieć

kiedy romatyzm wszelkiego rodzaju, łamanie w kościach, ból w biodrach i krzyżu, migrenę, stężałość członków, żganie w boku, kurcz w łydkach, ból głowy i zębów, postrzał itp. usuwa gruntownie

Karola Simona

„Ekstrakt kompezacyjny“.

(Żaden tajny środek).

Comp.: Alkohol. Liqu. ammon. caust natr. chlor. camph. herb. serp. fol. rosm. frt. unp.

Jedno-razowe natarcie sprawia ulgę, a dalsze nacierania usuwają całkowicie dolegliwości.

Prawie w każdej aptece dostał można.

Przestroga: Flaszka z Ekstr. komp., która nie jest tym **znakiem** (S.) **ochronnym** sądownie potwierdzonym na dnie zaopatrzona i zapieczętowana, jest podrobioną, na co przy zakupnie uważać trzeba.

Cena za flaszkę 1 markę.

Na składzie w następujących aptekach: w Królewskiej hucie u p. Böhma, w Katowicach u p. Herzbergera, w Raciborzu u p. Bourbiela, w Laurahucie, w Pilchowicach, w Żorach, w Rozdzieniu, w Wirku (Antonien...), w Rybniku, w ... i prawie w każdej aptece Górnego Szląska, gdzie nie, to trzeba udać się do

GŁÓWNEGO SKŁADU

O. Gericke, aptekarz w Lesznie,
(Lissa in Posen).

Ogłoszenie.

W Redakcyi „Gwiazdy“
(Stanisława Czerniejewskiego)
w Bytomiu, G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13.

znajdują się na Składzie między innemi następujące książki i książeczki:

1) Skarb Chrześcijanina, traktujący: „O przesądach religijnych przeciw Kościołowi katolickiemu“. Cena 15 fen.
2) Broszurka zawierająca opis: „O śmierci“, „o sądzie ostatecznym“, „O piekle“, „O Niebie“, „O uroczystości Wszystkich Świętych“ i „O dniu Zadusznym“, cena 30 fen.
3) „Prawdziwa Koronka Szkaplerza św.“, rzymska, z historyą Szkaplerza św. z modlitwami na uroczystości odpustowe do N. Naryi Panny z dodatkiem kilku Litanii i Pieśni, cena 20 fen.
4) „Pociecha Dusz cierpiących, cena 50 fen.

Obecnie na nadchodzące **święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P.** — wydajemy broszurkę zawierająca: Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi Panny, Sposób odprawiania Nowenny na pamięć, Litanią do Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia, Antyfony i Pieśni.

Z żartobliwych wydaliśmy:

1) Podróż nadzwyczajnym pociągiem, cena 15 fen.
2) Dwóch djabłów, cena 15 fen.
3) Ciężki Krzyż (powiastka), cena 15 fen.

PANNY

chcące się **wyuczyć modniarstwa** mogą się zgłosić do **Magazynu Mód** pod firmą:

Au bon marché
w Bytomiu G.-Szl., ul. Gliwicka 13.

E. Ritter'a

Księgarnia wysełkowa

Frankfurt n. O.,
Oderstr. 64

wyseła franko wszędzie za nadesłaniem pieniędzy przez asygnacyą pocztową lub w markach pocztowych (zaliczka pocztowa wypada drożej):

Nr.		Mk
49.	Die 90 Geheimnisse	—,20
54.	Der treue Rathgeber für Verlobte	—,50
113a.	Dziesięć pięknych eleganckich studyi w kopercie (eleganckie)	5,—
62.	Das Buch der Liebe und Ehe. Doradzca dla zaręczonych i nowo-zaślubionych i wskazówki dla wszystkich, którzy się żenują innych o radę	
5	pytać, w eleg. oprawie	—,60
7.	Die Kunst, in kurzer Zeit eine Braut zu bekommen	—,50
58.	Die Kunst, in Kurzem Braut u. Frau zu werden	—,50
59.	Der treue Rathgeber für Verlobte	—,40
60.	Das Paradies der Liebe oder entschleierte Geheimnisse der Liebe u. Ehe	—,50
61.	Berlin bei Nacht	—,50
24.	Das Schuldklagewesen	—,25
25.	Tarifbuch für Gerichts- und Advokatenkosten	—,50
26.	Der Pacht- und Miethtsvertrag	—,50
27.	Forst- und Feldpolizei-Gesetz für Preussen	—,50
30.	Die neue Gewerbe-Ordnung für das Deutsche Reich mit allen Novellen, brosz.	—,75
32.	Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich, opraw.	—,75
34	Der deutsche Volks-Advokat, brosz.	1,50
9.	Der Hausdoktor (700 środków domowych, opr.	1,—
5.	Der Hausthierarzt. (100 stronnic z obrazkami, Nr. 9 i 5 pospołu opr.	1,50
13.	Der goldene Hausschatz 104 stron oprawne	1,—
1.	Hausschatz u. Hausdoktor, pospołu oprawne	1,50
10.	Der praktische Landwirth, elegancko opr.	4,—
15.	Kubik- und Metertabelle für Forstleute itd. opr.	1,50
17.	Der Schnellrechner oder Rechenknecht, oprawne	1,50
19.	Fremdwörterbuch zum Gebrauch für Zeitungsleser	—,80
38.	Neues bürgerliches Kochbuch	—,60
39.	Die praktische deutsche Köchin, 400 stron. eleg. oprawna	3,—
42.	Neues Räthselbuch	—,25
48.	Blumensprache	—,25
50.	Amor in der Westentasche	—,50
62.	Wahrsagekarten von Lenorm	—,50
67.	Bosko der Zauberer	—,50
72.	Egypt. Traumbuch	—,40
2.	Viehzucht und Hausthierpflege	2,—
6.	Erprobtes Kräuterbuch	1,—
12.	Küchen-, Obst- u. Blumengarten	—,75
21.	Die Destilation	—,50
78.	Deutschland schönste Lieder.	—,75

Katalogi bezpłatnie i franko. Rozsyłka na całe państwo franko za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub znaczek pocztowych.

7500 Mrk., 4500 Mrk. i 3000 Mrk. są na pewną hipotekę do wypożyczenia. Od kogo? można się dowiedzieć u p. TONDYGROCH, koncesyowanego pisarza ludowego w Bytomiu Schützenstr. w domu wdowy Friedrich.

Marcypaniki na drzewko.

(Christbaum)

Figurki, zwierzęta, obrazki, litery, gwiazdki, wianki itp; kista zawiera 440 sztuk a przesyła się za 2,80 M. za zaliczką. Kto bierze trzy kisty, dostaje do każdej piękny podarek na gwiazdkę. — Dla kandlujących bardzo korzystny interes.

Friedrich Fischer,
Drezno N.. Königsbrückerstr. 80b

Cukierki na drzewko

(delikatny smak i piękne nowe figurki na hojinkę.

Pudełko zawierające 440 sztuk **za 3 marki** rozsyłam za zaliczką pocztową. — Pudełka i opakowania nie liczy się. Dla handlujących bardzo korzystne zakupno.

Hugo Wiese, Drezno,
Grunaerstr. 26.

Zająkanie

leczy szybko i gruntownie Zakład KAROLA DENKHARDTA w Drezuie-Blasewitz dawniej E. Denkbardt senior). Najstarszy instytut leczniczy na mowę w Niemczech Skuteczność uznana nadaniem orderu przez Najjaśniejszego Cesarza Wilhelma I, uznaniem królewsko-pruskiej inspekcyi szkół wojskowych dla piechoty królewskiego jeneralnego urzędu pocztowego, rozmaitych lekarskich powagi itd. Wynagrodzenie po wyleczeniu. Prospekta i rozprawa: „Zająkanie się“ franko i bezpłatnie.

Zeszyt I, II. III. i IV.

„Odrobin“

ze Stołu Królewskiego Królowej Nieba i Ziemi Najświętszej Boga Rodzicy Panny Maryi, historyą, łaskami i cudami słynącego Obrazu Częstochowskiego na Jasnej Górze, — są do nabycia po 35 fen. w ekspedycyi „GWIAZDY“ **w Bytomiu, ulica Gliwicka Nr. 13.**

Piąty zeszyt już w druku i wkrótce wyjdzie.

Najlepszym środkiem

przeciw

kaszlowi, chrypce i astmie

są prawdziwe

rzodkiewne miodowe, bobkowe i cebulowe

karmelki

w torebkach po 10 fen.
Prawdziwe tylko u

H. Grötschel
w Niemieckich Piekarach.

Mieszkam w Bytomiu na Reitschuli w domu wdowy Friedrich; robię podania i skargi tak do sądów jako i innych urzędów w trudnych i zawikłanych sprawach. Najchętniej przyjmuję interesa na zabezpieczenie renty poszkodowanych (Unfallsversicherungssachen), które muszą być dla tego samego z największą dokładnością opracowane, ponieważ tu chodzi o zabezpieczenie na całe życie dla poszkodowanego.

Tondygroch,
Koncesyonowany Pisarz publiczny.

KUPNO PRZYPADKOWE.

Uczyni Pan conprędzej niespodziankę żonie, kupując jej nowo-wynaleziony aparat kuchenny, który na światowej wystawie Paryzkiej i gospodarczej we Wiedniu w miliony sztuk został rozsprzedany.

Dotychczas czemś niebywałem.

jest ten aparat i służy do następujących celów: W jednej minucie można z mleka lub śmietany sporządzić masło, a w pół minuty pianę z jaj, puncz z jajkiem i t. d.

W 1-enj minucie można 1 kilogram kartofli, cebuli, ogórków, rzodkwi, ćwikły i t. d., wszelakiego owocu podług życzenia cienko albo grubo strugać, trzyć i krajać.

Dalej służy ten aparat jako mikroskop; 400 razy powiększonem wszelakie można każdy przedmiot przy badaniu potraw i trunków.

Taki aparat z wytrzymałego metalu i sprężyn zestawiony, można nabyć za tanie pieniądze bo tylko

za 3 marki.

Ten nieodzowny aparat z powodu swej bezprzykładnej taniości, zaprowadzonym jest w każdej familii wiedeńskiej i paryzkiej, a można go jedynie tylko nabyć przez starą i sławną firmę za przesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową we wszystkich okolicach świata.

D. KLEKNER.
Wiedeń I., Postgasse 20.

UNIKATEM

jest zupełnie nowo wynaleziony światowy zegar perpendykułowy w pięknie polerowanych okrągłych wydrążonych ramach, z budzikiem i przyrządem do dawania znaków, z dwoma bronzowanemi wagami i z patentowaną tarczą (cyferbletem), która śród ciemnej nocy świeci tak jasno jak księżyc.

Niezbędny ten zegar kosztuje tylko

5 Marek.

z przesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztwą pobraniem. Fabryczny skład zegarów

D. Klekner,
Wiedeń I., Postgasse 20.

Wszystko niezrównane nowości.

Uniwersalny aparat kuchenny

który na Paryskiej wystawie światowej i Wiedeńskiej rolniczej, jako najpraktyczniejszy, najpożyteczniejszy dla każdego domowego gospodarstwa uznany został na obu wystawach w milionowych egzemplarzach rozprzedanym. Aparat ten od każdego, ktokolwiek go widział, od gospodyni domu aż do dziecka, od włościanina do właściciela dobr pochwalonym został i wielkie wywarł wrażenie, tak że po przeczytaniu pierwszych ogłoszeń o tym niezrównanym aparacie, nadeszły bardzo liczne zamówienia.

„Niedowierzenia, a jednakże prawdziwe.“

Aparat ten przewyższa wszelkie dotychczas wynalezione i służy do następujących celów:

W jednej minucie można tym aparatem 1 kilogram kartofli, ćwikły, rzodkwi, cebuli, ogórków, niemniej owocu i t. d. i t. d., w ogóle wszystko co strugać, trzeć i krajać można, podług życzenia na cienko lub grubo przyrządzać.

W 2 minutach można masło, śmietanę, a w pół minuty pianki śmietankowe i t. p. przyrządzić.

Dalej służy takowy jako mikroskop; 400 razy powiększony widzieć można każdy przedmiot — jest przeto bardzo pożytecznym do badania potraw i napojów.

Taki aparat z trwałego metalu i ze sprężynami, kosztuje tylko **3 marki** tak długo jak zapas starczy.

Do nabycia za nadesłaniem pieniędzy, albo za zaliczką pocztową jedynie tylko

przez Zakład wysełkowy
S. Altmana, Wiedeń, I., Dominikanerbastei 23.

Wielki skład skór

A. Haase, Gliwice.

Poleca wyroby ze skór, fabrykacyą i skład pasów rzemiennych do maszyn. Dostarcza wszelkich potrzeb dla kopalni, hut, młynów itp.
Cenniki darmo i opłacone.

Redaktor i nakładca St. Czerniejewski, — w drukarni „Gwiazdy“ (St. Czerniejewskiego), w Bytomiu G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13. dom p. Kluginsa.